GŁOS POMORSKI

Nr. 60 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 300 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie 45.0 mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie 5100 mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 6060 mk., do Niemiec 7880 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądan a niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki. płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 15-go marca 1923. | Telefon nr **50 51.**

O nasze granice wschodnie.

Przemówienie gen. Sikorskiego. — Opinja komisji zagran. — Ludność ruska za Polską. Kwiatek intryg żydowskich.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu oświetlił sprawę granic wschodnich prezes ministrów gen. Sikorski. Przemówienie jego — wywołane interpelacją posła Dąbskiego ze stronnictwa Witosowego — brzmiało, jak następuje:

* * *

„Na interpelację posła Dąbskiego mam zaszczyt przedstawić panom stan, w jakim znajduje się obecnie sprawa uznania naszych granic wschodnich. Jak panowie zapewne pamiętają, mocarstwa, reprezentowane w Radzie Ambasadorów, nie uznały dotychczas naszych granic z Litwą, naszych granic z Łotwą i całej wschodniej granicy, oznaczonej w traktacie ryskim, zawartym przez Polskę z Rosją, granicy z Rumunją oraz sprawy Małopolski, nietylko t. zw. Galicji Wschodniej, ale całej Małopolski Wschodniej, znajdującej się w niejasnem położeniu ze stanowiska prawa międzynarodowego, albowiem na podstawie odnosnych traktatów republika austrjacka swoje prawa suwerenne przelała w tej części na mocarstwa wschodnie, te mocarstwa zaś w myśl odnośnych punktów traktatu tych praw dotychczas nie przelały na Polskę.

Jesto to stan nieznośny i dla wielkiego mocarstwa, jakiem jest Polska upokarzający. Od lat 4 państwo 20-to kilko miljonowe, państwo mające na Wschodzie taką rolę, jak Polska, znajduje się bez wyraźnie określonych granic, a więc jest w znaczeniu międzynarodowem tworem nieokreślonej wartości. Rząd obecny, zdając sobie z tego sprawę i podejmując dotychczasowe próby swoich poprzedników, które nie doprowadziły jednak do pozytywnych wyników, podjął tę wielką inicjatywę i uważał ją za jeden z głównych postulatów, którego rozwiązanie mogłoby nietylko stać się jednym z fundamentów Rzplitej, ale także byłoby dla niej punktem wyjścia, jak to w pierwszym ustępie swojego exposé zaznaczyłem.

Uzyskanie formalnego uznania granic Rzplitej, o które Rzplita wzmagała się w poprzednich latach także przy pomocy swojej armji, będzie jedną z głównych wytycznych działalności rządu. Podejmując tę inicjatywę, obecny rząd przedewszystkiem spotkał się z wypróbowaną życzliwością naszego wielkiego sprzymierzeńca — Francji. Na list mój, skierowany do szefa rządu francuskiego, otrzymałem odpowiedź, z której wynika, że ten wielki mąż stanu dbając o dobro swojej własny ojczyzny, jak i o dobro całej Europy, mimo wielkich wypadków, rozgrywających się w jego bezpośredniem sąsiedztwie, t. j. w stosunku do Niemiec, mimo całej uwagi, jaką zwraca na nowe kształtowanie się stosunków w Rosji i na ewolucję tamtejszych stosunków wewnętrzyych, — rozumie i docenia w całej doniosłości tę wielką wagę, jaką konsolidacja Rzplitej posiada tak dla nas, jak i dla Francji jako naszego sojusznika i jak sądzę, także i dla całej Europy i dla całego pokoju światowego.

Inicjatywa, jaką z polecenia p. prezydenta Poincarego, ambasador francuski na jednem z posiedzeń Rady Ambasadorów podjął w sprawie granic wschodnich popchnęła tę sprawę na nowe tory. Mogę z wielką radością zawiadomić szanownych panów, że również i Anglja odnosi się z wielką życzliwością do sprawy granic wschodnich Rzplitej Polskiej. Państwo to, którego armja przyczyniła się w tak ważnym zakresie do zwycięstwa w wielkiej wojnie światowej, a więc do najważniejszych dla nas wyników tej wojny, t. j. do wskrzeszenia Polski — przyznaje, iż powinno się przyczynić w obecnej chwili do niezwłocznego i ostatecznego ustalenia tego dzieła: umożliwić Polsce podjęcie swojej roli pokojowej, jaka jej z natury i z jej położenia geograficznego w tej części Europy przypada. Związane z nami dawnymi węzłami sympatji Włochy i obecny znakomity kierownik rządu włoskiego ujawnił również w zasadzie przychylnie stanowisko w odniesieniu do naszych postulatów. Stanowisko Japonji, która jakkolwiek geograficzne położona daleko od Polski, jednak ma cały szereg wspolnych z nami interesów, daje nam również podstawę do twierdzenia, że sprawa znajduje się na dobrej drodze. Nie należy się jednak oddawać za wcześnie zbyt daleko posuniętemu optymizmowi. Nie jest bowiem rzeczą dziwną, że tak wrogowie Polski jak i wrogowie pokoju i ostatecznego ustalenia się stosunków w Europie wschodniej i środkowej, podejmują w ostatnich dniach energiczne wysiłki, aby nasze zamiary nie zostały zrealizowane. Przy ostatecznem sformułowaniu decyzji Rady Ambasadorów, zajśćby mogły przeto niespodzianki, które przez odpowiednią redakcję tej decyzji mogłyby zakwestjonować całą wartość tego przychylnego stanowiska wymienionych poprzednio przezemnie mocarstw.

Chcę zatem szanownych panów poinformować, że **rząd, o ile chodzi o ocenę sprawy, rozróżnia w niej dwa główne zadania**: granice wschodnie są ustalone traktatem ryskim i nie mogą być kwestjonowane. Istnieją one dla nas jako bezsporne, wymagają jednakowoż ze stanowiska międzynarodowego ze strony mocarstw zachodnich formalnego uznania. W kompleksie tych granic wschodnich znajduje się jeden z trudniejszych problemów t. zw. Galicja Wschodnia. Rząd polski, stawiając tę sprawę na porządku dziennym, nie mógłby się zgodzić na jakiekolwiek zatrzeżenia, od których uczyniłoby zależnym uznanie wcielenia Galicji Wschodniej do Państwa Polskiego. Ktokolwiek kwestjonuje wcielenie Małopolski do Rzplitej, ten kwestjonuje elementarne podstawy stanowiska międzynarodowego Polski i podstawy jej obronności. Opierając się na wysoce liberalnej konstytucji oraz na statucie autonomicznym, jak również mając na uwadze traktat o mniejszościach narodowych, rząd polski oświadczył i oświadcza pełną gotowość stosowania wszystkich zobowiązań przyjętych na siebie w stosunku do ludności ukraińskiej, nie może jednak od jakichkolwiek dodatkowych zastrzeżeń uczynić zależnem zrealizowanie swego obecnego zadania. Do pełnej zaś realizacji swoich zobowiązań rząd polski będzie mógł przystąpić wówczas, kiedy t. zw. Galicja Wschodnia i ze stanowiska prawa międzynarodowego będzie częścią składową Państwa. Chciałbym tutaj z tej trybuny podkreślić jednak, że po dokonaniu tych aktów formalnych rząd polski z całą dobrą wolą swoje zobowiązania wypełni.

Jeżeli mam mówić o drugim problemie granic, to jest o granicy polsko-litewskiej, sądzę, że mimo groźb, wypowiedzianych ze strony prezesa ministrów litewskiego, nikt na serjo nie poddaje dyskusji przynależności obwodu wileńskiego do Rzplitej, która w drodze ujawnienia się woli ludności tak dobitnie została rozstrzygnięta. Ktokolwiekby to kwestjonował, powinien być przygotowany, że wszelkie zakusy będą odparte przez Państwo Polskie bezwzględnie i przy pomocy każdego środka, jaki stoi do naszej dyspozycji.

Nie mniej jednak granica polsko-litewska znajduje się w innem położeniu, aniżeli reszta granicy wschodniej. Między Litwą a Polską istnieje linja demarkacyjna, która przy podziale, nakazanym przez Ligę Narodów powstała z pasa neutralnego. Polska z całym spokojem i lojalnością uznała wyrok Ligi Narodów. Rząd który przy pomocy najdalej posuniętej pokojowości, zimnej krwi i spokoju przeprowadził objęcie tej części pasa neutralnego, spotkał się z krytyką ze strony pewnej części polskiego społeczeństwa. Nie mniej rząd podtrzymuje w całej pełni dotychczasowe oświadczenie i podkreśla nadal tendencje pokojowe, które w porównaniu z ciągłym paroksyzmem wojennym, jaki demonstruje Litwa Kowieńska wobec Europy, świadczą jasno, kto jest ostoją pokoju na wschodzie. Pozatem zgłosiliśmy żądanie w odniesieniu do tych miejscowości, w których większość polska jest bezsporna, a która tak w czasie wojny z bolszewikami, jak i później przez wysyłanie swoich synów do wojska polskiego wyraźnie stwierdziły przynależność swoją do Rzplitej. Są to poprawki stosunkowo tak drobne, że przy dobrej woli mogą być wprowadzone do ostatecznej rezolucji, ujmującej decyzję Rady Ligi Narodów. Jeżeli chodzi o granice polsko-łotewską, czy polsko-rumuńską, to ta sprawa powinna być pozostawiona do ostatecznego unormowania państwom ze sobą graniczącym. Mając te rzeczy na względzie, rząd traktując sprawę bez zbytniej nerwowości, zadecydował skierować do Paryża ministra spraw zagr., dając mu wiążące dyrektywy, ażeby w ten sposób usilnie czuwał by w ostatecznym momencie ta trudna sprawa zgodnie z potrzebami Państwa Polskiego została załatwiona (Brawa).

*

Tyle mowa p. prezesa ministrów na którą zgodzić możnaby się, gdyby właśnie nie fakt, że p. prezes ministrów wysłał do Paryża ministra spraw zagranicz. który w dotychczasowych swych wystąpieniach nie wzbudza zaufania. Nie przesądzamy, czy wiążące go wskazania Rady Ministrów pomyślniejszą pozwolą mu odegrać rolę. To jednak tylko wiemy, że społeczeństwo jest zgodne w tem, że Rada Ambasadorów uznać winna nasze granice na Wschodzie, usuwając tem samem tak sprawę Małopolski Wschodniej jak i Wileńszczyzny z dyskusji na rynku międzynarodowym.

Pamiętać nam atoli trzeba o tem — jak słusznie zaznaczył prezes ministrów Sikorski — że mamy na świecie walnych nieprzyjaciół, na czele których kroczą żydzi, o czem poniżej świadczy „kwiatek" żydów ze Wschodniej Małopolski.

To też tak społeczeństwo jak i rząd muszą w tej sprawie śledzić bacznie rozwój wypadków, by nie dać się — licząc na przyjaciół — zaskoczyć wypadkami, które dzięki agitacji naszych wrogów okazać się mogą silniejszymi niż uczucia przyjaźni naszych przyjaciół.

RUSINI ŻĄDAJĄ SUWERENNOŚCI POLSKIEJ NAD MAŁOPOLSKĄ WSCHODNIĄ.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Lwowska" na podstawie inormacyj z poważnych kół rusińskich donosi, iż zapowiedź ostatecznego ustalenia granic Małopolski Wschodniej według dotychczasowego stanu posiadania wywarła wśród włościaństwa ruskiego bardzo dodatnie wrażenie. Włościaństwo ruskie i znaczna część inteligencji uznają szczerze suwerenność Polski. Natomiast co do projektu neutralizacji Małopolski Wschodniej, przedłożonego Radzie Ambasadorów przez ukraińskie koła emigracyjne, nie ma on wcale za sobą opinji miejscowej i za urzeczywistnienie jego nie liczą nawet najzagorzalsi zwolennicy Petruszewicza.

*

KOMISJA SPRAW ZAGR. W KWESTJI GRANIC POLSKO-LITEWSKICH.

Warszawa. (Tel. włas.) Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu komisji spraw zagr. sprawę pasa neutralnego na pograniczu polsko-litewskim referował pos. Niedziałkowski (P. P. S.) Po referacie wywiązała się dyskusja, dotycząca ustalenia granic polsko-litewskich oraz położenia ludności polskiej w Litwie Kowieńskiej. Sprawy te oddano do rozpatrzenia specjalnej podkomisji, która natychmiast rozpoczęła obrady i z gotowemi wnioskami przybyła już na popołudniowe posiedzenie komisji spraw zagr.

Wnioski te zostały przyjęte przez komsiję w następującem brzmieniu: Wysoki Sejm uchwalić raczy 1) Sejm stwierdza, że w interesie pokoju powszechnego leży jaknajszybsze i ostateczne ustalenie granicy polsko-litewskiej i zaznacza, że przyznanie Rzplitej Polskiej gmin, do nas dotąd nie przyłaczonych, będzie rozwiązaniem, które odpowie w pełni wymogom sprawiedliwości i zapewni spokój i bezpieczeństwo mieszkańcom oraz wzywa rząd, aby poczynił w tym kierunku wszelkie kroki dyplomatyczne; 2) Sejm wzywa rząd, aby podjął kroki dyplomatyczne i starania w celu ochrony ludności polskiej, zamieszkującej terytorjum oddawna, a tymczasowo w myśl decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego br. pozostającej pod administracją rządu litewskiego; 3) Sejm wzywa rząd, aby niezależnie od powyższych kroków prowadził nadal energiczne starania celem zabezpieczenia praw ludności polskiej w Litwie Kowieńskiej.

Tajemniczy „Memorjał Wschodnio galicyjskich Żydów."

Z Paryża dochodzi wiadomość, zanotowana w żyd. „Moment" Nr. 57, że „Komitet żydowskich delegacyj" wręczył Radzie Ambasadorów „memorjał wsch. gal. żydów". Memorjał ten został Radzie ambasadorów doręczony w związku z ostatecznem załatwieniem sprawy granic wschodnich Polski.

Przeciera się oczy, nie wierząc! — zauważa słusznie „Il. Kurj. Codz.". — Jakto, żydowstwo wsch. gal. (i to jego najbardziej nacjonalistyczny odłam), ma przecież dostateczną reprezentację w Sejmie i Senacie, jest zastąpione prawie we wszystkich komisjach, z jego ramienia zasiada w kom. dla spraw zagr. dr. Reich. Czy to nie — dostateczne?

Poza plecami rządu, Sejmu, a chyba i znacznej części żydowskich obywateli, wysyła się memorjały do Rady Ambasadorów! W jakim celu?

Kto stoi poza anonimowym komitetem wsch. galicyjskim w Paryżu? Autorytet państwa nie może czegoś podobnego tolerować! Konieczne jest tu wkroczenie czynników miarodajnych!

Walka z drożyzną w Sejmie.

Dyskusja w komisji i plenum Sejmu. — Stanowisko przedstawicieli Chrześć. Dem.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną rozpatrywano ustawę w przedmiocie zwalczania lichwy wojennej. Ustalono, że od październ ka ub. r. do lutego rb. drożyzna wzrosła mniej więcej o 400 do 700 proc., zarobki urzędników w tem tempie nie wzrosły, to też zdenerwowanie ogarnęło masy i gdzieindziej dochodzi do wystąpień przeciwko sprawcom drożyzny.

Komisja postanowiła zmienić artykuły ustawy sierpniowej o zwalczaniu lichwy wojennej w tym sensie, aby nie wzbudzały wątpliwości, że nie oszczędza się przed odpowiedzialnością tych, którzy zakupują towary celem podwyższania cen.

Ponadto większość komisji wniosła o natychmiastowe wstrzymanie wywozu artykułów żywnościowych zagranicę Państwa i cofnięcia już wydanych pozwoleń na wywóz tych artykułów bez względu na to, komu były wydane.

Również iSejm zajmował się wczoraj sprawą zwalczania drożyzny; z pośród zdań poselskich na szczególną uwagę zasługują przemówienia dwuch posłów z Chrześcijańskiej Demokracji pos. Knothe i pos. Gdyka.

Pierwszy oświadczył:

Z drożyzną walczyć można tylko środkami ekonomicznymi, a nie administracyjnymi. O ile chodzi o pewne upoważnienia dla rządu, aby mógł ukrócić spekulację na tle wybujałej chęci zysku, to jestem zdania, że należy mu ich udzielić. Mówca proponuje uchwalić: Sejm wzywa rząd do bezwzględnego zakazu wywozu artykułów żywnościowych zagranicę w terminie do 1 września, a innych artykułów o tyle, o ile stosunek cen tych artykułów do cen na rynku zewnętrznym jest wygórowany.

Poseł Gdyk domagał się: zamknięcia granic. Zwracamy uwagę — mówił poseł — na to, że dla skutecznego zwalczania drożyzny rząd powinien zakupić znaczne ilości artykułów pierwszej potrzeby, aby móc je rzucić w danej chwili na rynek dla obniżenia cen. Krytykując paskarzy z jednej strony, trzeba zwalczać także paskarzy u siebie. Mówca zgadza się na kontrolę kooperatyw ale nie mniej żada kontroli pożyczek udzielonych ziemianom. Na niektóre wnioski zgadzamy się, i proponujemy rezolucję, wzywającą rząd do wydania zarządzeń, aby zboże, mąka i kasza nie były przetrzymywane w magazynach kolejowych dłużej ponad 5 dni, a po upływie tego czasu należy przeprowadzić zakup tych artykułów. Dalej wzywa się rząd do natychmiastowego wynagrodzenia osób, które wykryły składy spekulantów i przemytników, dalej do poczynienia zakupów zboża, oraz roślin strączkowych i tłuszczu dla zamagazynowania ich w magazynach rządowych i do zawiadomienia społeczeństwa przy pomocy plakatów o wykrytych nadużyciach.

Z przemówień innych mówców można już dzisiaj stwierdzić, że klub Związku Ludowo-Narodowego sprzeciwia się bezwzględnemu zakazowi wywozu produktów rolniczych, a to z tego powodu, iż zakaz doprowadzi do dysproporcji cen między produktami przemysłu i produktami rolnictwa, w rezultacie czego nastąpi upadek rolnictwa.

Na ogół, jak dotychczas sentyment w Sejmie jest po myśli przemówienia posła Gdyka.

Warszawa, 14. 3. (Tel. włas.) Rząd zwrócił się do Sejmu o upoważnienie do wydania 317 obywateli polskich w zamian za 617 również obywateli polskich którzy przebywają w Rosji sowieckiej. Jest to niesłychanie rzadki i niezgodny z przepisami Konstytucji fakt i dla zachowana suwerenności Państwa wprost niedopuszczalny tembardziej, że rząd sowiecki bez powodu aresztuje przebywających tam obywateli polskich, niewinnie dręczy, oraz 26 z nich na śmierć skazuje. Prócz tego pozbywając się 317 komunistów, Sejm uznał Rosję sowiecką za stosowne miejsce wygnania.

Niemniej ciekawym jest fakt, że rząd p. Sikorskiego mimo, że jeszcze nie złożył wniosku o upoważnienie do tej transakcji, nie odczekał decyzji, bo w dniu 1 lutego br. zawarł już układ z rządem sowieckim, dotyczący tej wymiany i postawił Sejm wobec faktu dokonanego. Komisja prawna zastrzegła się do wydania opinji w powyższej sprawie.

W ożywionej dyskusji poseł komunistyczny Królikowski zabrał głos, ale nie zdołał dokończyć swego przemówienia. Podczas jego przemówienia powstała wrzawa, tak, iż musiał opuścić trybunę. Poseł Królikowski użył mianowicie wyrażenia, że „Polska jest ojczyzną paskarzy."

Prezydent ministrów p. gen. Sikorski zapoznawając społeczeństwo i zagranicę ze stanowiskiem Rządu o sprawie granic wschodnich, zyskał huczne oklaski ze strony centrum i prawicy — a to z powodu tego, że poraz pierwszy zjawił się w ubraniu cywilnem. Przemówienie jego spotkało się z uznaniem.

Resztę dyskusji wypełniła sprawa omówienia drożyzny. Przemawiali między innemi posłowie **Knothe i Gdyk** (o czem donosimy na innem miejscu. Red.) Słusznie też poseł **Knothe** sięgnął do jądra kwestji, zaznaczając że drożyznę można zwalczać jedynie środkami ekonomicznymi a nie administracyjnymi. Oświadczył on, że zakaz wywozu artykułów żywnościowych chociaż godzi w interesy producentów rolnych, będzie dla pracowników pewną ulgą.

Dyskusja nad tą sprawą jeszcze nie jest wyczerpana.

Telegramy.

NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Kowno, 12. 3. (PAT.) Po deklaracji premjera Galwanauskasa przedstawiciel frakcji polskiej złożył następujące oświadczenie: Poza nic nie znaczącymi ogólnikami nie usłyszeliśmy niczego coby rokowało zmianę w beznadziejnem położeniu ludności polskiej na Litwie. Nie mając przed soba zapowiedzi zmiany kursu polityki ze strony nowego gabinetu, czujemy sie zmuszeni głosować przeciw rządowi.

*

POLACY W NIEMCZECH.

Katowice. (PAT.) Jak już donieśliśmy, w dniu 19 lutego br. powstał w Niemczech związek Polaków, który ma za zadanie obronę praw Polaków obywateli niemieckich na podstawie ustawy o mniejszościach. Dzisiaj związek ten ogłosił odezwę, w której między innemi czytamy: „My, Polacy, którzy pozostajemy w Niemczech, jako obywatele państwa niemieckiego, złączyć się musimy do wspólnej pracy jeżeli nie chcemy utracić własnej Ojczyzny, naszego języka polskiego i naszej kultury rodzimej. Żyjemy wśród obcych i nie mamy tego oparcia, które przysługuje naszym rodakom, zamieszkałym w Polsce pod rządami Polski. Trzeba, żeby rząd niemiecki przyznał nam prawa mniejszości narodowych, jakie już przyznano mniejszości niemieckiej w Polsce. Trzeba, żeby rząd niemiecki określił dokładnie prawa języka polskiego w szkołach rządowych i w ogólności we wszystkich dziedzinach naszego życia. Jeżeli chcemy takie prawa uzyskać, jeżeli chcemy utrzymać łączność między rozrzuconymi po całem państwie niemieckiem rodakami, przystąpić musimy wszyscy do nowo powstałego Związku Polaków w Niemczech.

*

GEN. FOCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. włas.) „Gazeta Warsz." z wiarogodnego źródła potwierdza wiadomość, że gen. Foch wyraził zamiar przybycia do Warszawy na dzień święta narodowego Polski — w dniu 3 maja.

*

BAJKI „HAJUTA."

Warszawa, 14. 3. (Tel. włas.) Żargonowy „Hajnt" donosi, że w związku z przemówieiem ks. Ilkowa w sprawie Małopolski Wschodniej klub ukraiński tem postępowaniem przygotowuje się do ostrej opozycji wobec rządu.

*

Aresztowanie Arcybiskupa Cieplaka.

Według informacyj otrzymanych przez „Gaz. Warszawską" arcybiskup Cieplak wraz z 14 księżmi: Maleckim, Dutkiewiczem, Wasilewskim, Janikowiczem, Eysmondem, Jurewiczem, Matulanisem, Szwietko, Trujko, Chotkiewiczem, Iwanowem Fiedorowem, Rustkowskim, Gransketisem i Szarnosem został przewieziony z Petersburga do Moskwy. Tam zamieszkał u dziekana.

Dnia 10 bm. o godz. 6 po poł. zaaresztowano go wraz z wyż. wymienionymi księżmi i przeprowadzono do więzienia przy Rewrybunale.

Wszyscy księża oskarżeni są o utworzenie w 1918 r. organizacji mającej za zadanie kontrrewolucyjne sprzeciwianie się rozporządzeniom sowietów w zakresie stosunku państwa do Kościoła i rozsiewanie przesądów religijnych wśród ludności katolickiej dla stawienia oporu władzy robotniczej i wpajanie ludności katolickiej niechęci do sowietów, czego skutkiem było zamknięcie kościołów w Petersburgu.

Akt oskarżenia głosi, że księża ci sprzeciwili się w 1922 r. w Petersburgu wydaniu kosztowności kościelnych.

Powyższe przestępstwa podpadają hod par. 63 i 118 kod. kar. Art. 63 przewiduje najwyższą karę, czyli karę śmierci i konfiskatę mienia, art. 119 ciężkie więzienie nie mniej niż przez 3 lata.

Akt oskarżena wylicza najrozmaitsze przestępstwa i zbrodnie, między innemi zarzuca Matulanisowi że był on już karany w 1910 r. za ochrzczenie dziecka z mieszanego małżeństwa.

Telegramy.

WYNIKI KONFERENCJI BELGIJSKO-FRANCUSKIEJ.

Bruksela. (PAT.) Wczoraj zamknięta została belgijsko-francuska konferencja. Komunikat prasowy o konferencji ma brzmienie następujące: Poincare i Theunis wspólnie ze swoimi współpracownikami badali sytuację w okręgu Ruhry. Uchwalono środki niezbędne dla zapewnienia dostaw węgla i koksu dla Francji i Belgji, uregulowano kwestje, dotyczące strony finansowej francusko-belgijskiego zarządu kolejowego na terytorjum okupowanem uchwalono środki represyjno-karne na wypadek zamachów przeciwk wojskom okupacyjnym, ustalono reguły wydawania specjalnych zezwoleń przemysłowcom cudzoziemskim na uprawianie działalności handlowo-przemysłowych na terytorium okupowanem, postanowiono, że ewakuacja zarówno okręgu Ruhry jak i terenów świeżo okupowanych może nastąpić wyłącznie w miarę jak Niemcy będą wykonywali swoje zobowiązania z tytułu odszkodowań, wreszcie uchwalono, że wzmiankowane terytorja będą opróżnione wtedy dopiero gdy rzad Rzeszy cofnie wszystkie dotychczas zapowiedziane kary dla tych wszystkich Niemców, którzy współdziałają z władzami okupacyjnemi podczas okupacji. Po zamknięciu konferencji Poincare złożył wizytę królowi. Do Paryża powróci Poincare w dniu jutrzejszym.

KIJ MA DWA KOŃCE.

Bruksela. (Pat.) Omawiając komunikat o konferencji belgijskiej, korespondent Havasa podkreśla polityczne znaczenie tego oświadczenia, uczynionego na prośbę Belgji, które uroczyście podkreśla intencję Francji i Belgji ewakuowania zagłębia Ruhry. W przeciwieństwie do twierdzeń niemieckiej propagandy Francja i Belgja oświadczają, że nie żywią żadnych ubocznych myśli w sprawie aneksji tego terenu, zastrzegaja jednak, że zrzekać się będą terenów okupowanych tylko w miarę dokonywania przez Niemcy zobowiązań co jest zresztą zgodne z systemem, ustalonym w roku 1870 przez Bismarka.

PRASA TURECKA ZA POKOJEM.

Paryż, (Pat.) Z Konstantynopola donoszą, że cała prasa turecka wyraża nadzieję, iż pokój będzie zawarty.

MASOWY STRAJK W BERLINIE.

Berlin. (Tel. wł.) Zapowiada się tutaj na masowy strajk z powodu niemożliwości uzyskania porozumienia między robotnikami a przemysłowcami. Najpierw ma zastrajkować 300 000 robotników metalurgicznych. Również kolejarze monachijscy grożą strajkiem. W Monachjum oczekiwany jest zamach stanu.

NIESUMIENNY URZĘDNIK ZIEMSKI.

Warszawa, 14. 3. (Tel. włas.) W Kołomyji aresztowano komisarza ziemskiego Kazimierza Wysockiego za uprawianie szantażu i fałszowanie dokumentów. Wysocki fałszował komunikaty Okr. Urzędu Ziemskiego o wykupienie majątków ze szkodą dla ich właścicieli i tym sposobem dorobił się wielkiego majątku.

OGRANICZENIE ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTW W POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 14. 3. (Tel. własn.) Komendant Pol. Państw. w dzisiejszym rozkazie dziennym wstrzymał udzielanie zezwoleń na zawieranie małżeństw dla niższych urzędników P. P. ze względu na znaczną ilość żonatych urzędników.

Odezwa Hallerczyków.

Obywatele miastą Grudziądza i okolicy! Cios, który uderzył w ledwie powstające Państwo Polskie, odczuwaliśmy głęboko z całym narodem.

Broniliśmy granic wschodnich i zachodnich zmartwychwstającej Ojczyzny; pozostały nad Styrem gęsto zasiane mogiły naszych Towarzyszów broni, jako kopce graniczne, które oznaczyć mają wschodnią granice Polski. Do obrony tych granic pozwać chcielibyśmy cały naród. Z radosnem biciem serca wkraczaliśmy do Polski, by armję budować do walki o święte nasze prawą.

Ku pamięci i uczczeniu twórców i poległych współbraci, którzy poświęcili życie swe za Ojczyznę, obchodzi Placówka Związku Hallerczyków w **Grudziądzu w dniu 18 marca br. na salach Hotelu Warszawskiego** uroczystość jak następuje:

Przed południem zbierać będzie Komitet Pań dobrowolne ofiary na **rzecz inwalidów, wdów i sierót po poległych Hallerczykach.**

O godzinie 4 popołudniu w sali Hotelu Warszawskiego będą wygłoszone referaty o utworzeniu i działalności armji gen. Hallera przez następujących mówców: 1. p. Ligocki Edward z Poznania, 2. p. Palędzki, red. „Głosu Pomorskiego", 3. p. Chmielewski, red. „Głosu Pomorskiego".

Sądzimy, że Szanowne Społeczeństwo miasta Grudziądza i okolicy pospieszy tłumnie na powyższą uroczystość i okaże swą hojną dłoń, aby ulżyć pozostałym kalekom, wdowom i sierotom, którzy znajdują się w najokropniejszej nędzy.

Zarząd Placówki Związku Hallerczyków w Grudziądzu.

* * *

Wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo grudziądzkie poprze szlachetne zamiary błękitnych żołnierzy, zacierając tymsamym rozgoryczenie wiernych synów Ojczyzny z pod sztandaru gen. Hallera, które obecnie jeszcze nurtuje w ich duszach.

Stanowisko Chrześc. Demokracji wobec najważniejszych zagadnień państwowych.

Gdyby ktokolwiek zaraz po zwołaniu obecnego Sejmu zagadnął tego, czy innego członka klubu poselskiego Chrześcijańskiej Demokracji, jak sobie wyobraża przyszłą pracę sejmowe tego klubu, to mniejwięcej usłyszałby taką odpowiedź: W obecnym Sejmie postaramy się przedewszystkiem stworzyć większość ściśle polską. ta większość powołała marszałków Sejmu i Senatu, obierze Prezydenta Rzeczypospolitej, określi w ogólnych zarysach program odrodzenia państwa, powoła silny, obdarzony zaufaniem społeczeństwa ze względu na osoby w nim uczestniczące rząd, postara się o wytworzenie przychylnego nastroju dla tego rządu w kraju i zagranicą szybko, bezwzględnie i konsekwentnie przystąpi do przeprowadzenia zakreślonego programu.

Przypuszczam, że taka odpowiedź ciekawości pytającego by nie zaspokoiła, i że zadałby on jeszcze jedno pytanie: a jak to pan poseł z Chadecji wyobraża sobie program odrodzenia państwa? Na to pytanie cierpliwy poseł tak by odpowiedział:

Nasz program będzie prosty i krótki:

1) Uzdrowienie finansowe państwa.

Postaramy się o to aby uwolnić Skarb Państwa od tych wszystkich ciężarów, które powojenne społeczeństwo niesłusznie i nieopatrznie ze swych własnych ramion usiłuje przerzucić na barki państwowe.

Zadbamy, że te dochody, które dziś nieprawnie toną w kieszeniach prywatnych obywateli, wpłynęły do kasy państwowej. Powołamy te warstwy społeczeństwa, które najmniej ucierpiały we wojnie i po wojnie, do wzmożonych świadczeń na rzecz państwa przez podwyższenie skali podatkowej w pierwszym rzędzie.

Uporządkujemy administrację przedsiębiorstw państwowych, tak, aby się rentowały. Przywrócimy równowagę budżetową i wreszcie damy krajowe walutę wartościową, opartą na realnym podkładzie złota, nie zaś cień tej waluty, jakim jest dzisiejsza marka polska.

2) Uzdrowienie pod wzgędem administracyjnym.

Opierając się ściśle na Konstytucji, w zarządzie państwa pójdziemy drogą decentralizacji. Ustalimy ściśle prawa i zakres działania władz i instytucyj samorządowych, określimy zakres działania władz centralnych i ich stosunek do samorządów, ustalimy prawnie stanowisko i zależność każdej jednostki administracyjnej, uprościwszy system biurokratyczny a zwiększając kompetencje i odpowiedzialność każdego urzędnika, jednocześnie postaramy się o to, by był należycie za swoje trudy opłacany.

3) Reforma stosunków rolnych.

Przychylnie usposobieni dla reformy rolnej postaramy się ją wyzyskać w celach rozumnej kolonizacji; dołożymy starań, aby ziemia nasza z rąk obcych częstokroć wrogich, przeszła w ręce rolnika polskiego, który daje gwarancię ze względu na przywiązanie do Ojczyzny i na duchowe ściśle z nią zespolenie, że tej ziemi najlepiej będzie umiał bronić.

Zadbamy o ulepszenie gospodarki rolnej, o jej uprzemysłowienie i podniesienie wydajności i wprowadzimy w tej dzidzinie zasadę, że wszelkie jednostki gospodarcze muszą być tak postawione, aby się rentowały i zdolne były do samodzielnego rozwoju.

4) Reforma w dziedzinie pracy.

Zasada, że praca ma być źródłem **ekonomicznego** dobrobytu warstw robotniczych, zmusi nas do wprowadzenia pod obrady sejmowe w najnajkrótszym czasie **ustawodawstwa robotniczego**, któreby z jednej strony uniemożliwiło wyzysk robotnika, z drugiej ubezpieczało go na wypadek niezdolności do pracy, dotychczasowe ubezpieczenia na wypadek choroby zostanie utrzymane i udoskonalone; ośmiogodzinny dzień pracy w przemyśle będzie zachowany. Ustawodawstwo robotnicze da państwu zdrowy i silny organizm robotniczy i wzmoże siły państwowe.

5) Reforma szkolna.

Wychowanie religijne, narodowe będzie duchem naszego szkolnictwa. To wychowanie musi być demokratyczne, zgodne ściśle z naszą konstytucją. Rozwój szkolnictwa zawodowego zostanie przyspieszony, a czynnik obywatelski i społeczno-rodzinny będzie w jak najszerszym zakresie w wychowaniu i szkole uwzględniony.

Taką mniejwięcej odpowiedź dałby poseł z Chadecji na pytanie, jak w nowym Sejmie wyobraża swoją działalność, zmierzającą do naprawy Rzeczypospolitej.

Czyż trzeba do tych wywodów dodawać, że wszystko nas zawiodło? W Sejmie nie stworzyliśmy większości polskiej, nie jesteśmy **czynnikiem rządzącym**, nie powołaliśmy silnego rządu parlamentarnego i rozumnego planu reformy stosunków państwowych i społecznych i płyniemy po wierzchu fali niepewni, dokąd nas pociągnie.

Ta większość, którą obecny rząd rozporządza, większość, składająca się z różnorodnych elementów, reprezentująca tak różnorodne interesy społeczne i ekonomiczne, nie mając wspólnego programu wobec państwa, nie jest zdolna do stworzenia jakiegokolwiek planu państwowego. Ta większość jest bez ducha. Sejm uprawia nadal tę politykę, którą jego poprzednik uprawiał przez lat cztery względem państwa i jego obywateli; z jakiem skutkiem, to dziś, wszyscy naocznie widzimy.

Nasz kraj ginie nie przez naród, lecz przez dotychczasowe rządy.

Brak im ciągłości, brak myśli przewodniej, brak szeroko zakreślonego programu wybudowania potężnej, na niewzruszonych zasadach opartej państwowości polskiej.

Jedyna reforma, z którą obecny rząd przyciśnięty do muru finansową ruiną, wystąpił przed Sejm — to reforma skarbowa.

Tak, jak ona została zakreślona przez obecnego ministra skarbu, najwybitniejszego członka obecnego rządu, jest pełna zagadek, pełna eksperymentów, dorywcza i nastręczająca tyle wątpliwości, że trudno obudzić dla niej zaufanie.

A właśnie bez wiary w jej skuteczność, bez ofiarności i to szerokiej ofiarności zmienia obywateli — ta reforma bodaj, czy ma jakakolwiek możliwość urzeczywistnienia.

Żyjemy i pracujemy bez jutra. W tych warunkach praca w Sejmie jest istną katorgą.

Bronisław Knothe.

List z Górnego Śląska.

Marka polska stała się głównym środkiem płatniczym. — Stosunek zarobków w markach polskich jak 100 do 170 w marce niem. — Ceny i zarobki przybliżone do cen w reszcie Polski. — Rezolucja przeciw sprzedawczykom, czyli walka o szkołę polską. — Kilka teatrów w Katowicach. — Nie Katowice, lecz „Bankowice." — Krwawe walki z bandytami.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 13 marca.

Od 10 marca rb. marka polska jest w przyznanej Polsce części G. Śląska obok marki niemieckiej prawnym środkiem płatniczym. Surowe kary grożą tym, którzy wzbranialiby się przyjmować markę polską. Wszyscy kupcy zobowiązani są do przyjmowania marek polskich. Wszystkie towary codziennej potrzeby, wystawione na sprzedaż, oznaczone być muszą cenami w markach polskich. Ceny na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby ogłosiło Województwo urzędowo po porozumieniu się z kupcami. Zarobki robotników i urzędników, w wielkim przemyśle zatrudnionych, w markach polskich płatne, wynosić mają odtąd sumę 100 : 170, czyli, że jeśli robotnik zarabiał poprzednio 100 tysięcy marek niemieckich tygodniowo, pobierać będzie 175 tysiecy marek polskich.

Takie są dotąd główne przepisy co do zaprowadzenia marki polskiej na G. Śląsku. Zrazu zapanowało w kołach robotniczych ogromne niezadowolenie na wiadomość, że w stosunku do marki niemieckiej w markach polskich opłacani być mają tak, że marka niemiecka ma się równać tylko 1,75 marki polskiej, podczas gdy oficjalny kurs marki polskiej, ogłaszany codzień przez śląską izbę handlową, wynosi 2 mkp. za 1 mkn. Robotnicy czuli się pokrzywdzeni tem, że zamiast dwóch marek p. za jedną markę niemiecką miano im płacić tylko po 1,75 mkp.

Sprawa jednak niebawem się wyjaśniła. Zarządzenie to wydano po długich, sumiennych i wyczerpujących wszechstronnych badaniach. Bowiem mimo, że zarobki po przeliczeniu na marki niemieckie na oko będą niższe, okazały się dla robotnika i jego potrzeb życiowych jako konsumenta jako znacznie wyższe w markach polskich, a niższe w markach niemieckich, o ile by zarobek pobierał w markach niem. Równocześnie bowiem z owem niejako „obniżeniem" zarobków bardzo znacznie obniżono ceny wszystkich artykułów pierwszej potrzeby przez wyznaczenie urzedowych cen wytycznych w markach polskich, których kupcom przekraczać nie wolno. Tak naprzykład mieso wołowe pierwszej jakości obecnie kosztuje 4800 mk. funt, podczas, gdy dotąd kosztowało około 3000 mkn. Kupcy, zwłaszcza rzeźnicy, nie bardzo chętnie stosują się do tych cen, ostatecznie jednak opór ich przełamano tak, że przypuszczalnie już w najbliższych dniach marka polska będzie na Śląsku w powszechnem użyciu. Płace robotników i ceny za towary kalkulowano zresztą tak, aby je zrównać z cenami w reszcie Polski. Przez zaprowadzenie marki polskiej na Śląsku marka niemiecka stanie się tu niebawem całkiem zbyteczną, co znowu decydująco wpłynie na podniesienie się kursu marki polskiej. Co do urzędowego kursu codziennego izby handlowej zauważyć muszę, że obowiązuje on tylko przy spłatach dawniejszych długów itp. transakcjach i w niczem nie narusza praw banków i giełd co do oznaczenia własnych kursów dewizowych, tak, że na Śląsku obecnie mamy dwa rodzaje różnych kursów na markę polską i odwrotnie, niemiecką. Z wyżej podanych powodów nie jest to żadnem dziwnem zjawiskiem lub nonsensem, jakby się zdawać mogło, tylko koniecznością i zrozumiałą konsekwencją wprowadzenia marki polskiej.

* * *

Od dłuższego już czasu Niemcy górnośląscy toczą zaciekłą walkę o duszę dzieci polskich, wywoławszy szaloną agitację za utrzymaniem szkół niemieckich nawet w wioskach, w których niema ani jednego Niemca. Niemcy osięgli to, że rzeczywiście bardzo wiele dzieci polskich na żądanie swych zbałamuconych rodziców polskich zgłosiło się do szkół niemieckich.

Wszak nawet dzieci ojców, którzy są urzędnikami wojewódzkimi lub państwowymi, niejednokrotnie uczęszczają do szkoły niemieckiej! Aby na przyszłość w odpowiedni sposób piętnować takie niepolskie stanowisko ludzi, którzy udają Polaków, a w praktyce są Niemcami, śląsko-polskie organizacje kulturalno-oświatowe w liczbie 17 związków — między nimi „Sokół", towarzystwa śpiewackie itp. wydały odezwę w sprawie szkolnej, grożąc m. i. wykluczeniem z Towarzystwa każdego członka, którego dzieci uczęszczałyby do szkoły niemieckiej.

* * *

W Katowicach mamy „już" kilka teatrów, mieszczących się w dwuch gmachach: w dawniejszym niemieckim teatrze miejskim i dawniejszym niemieckim teatrze Rozmaitości „Apollo", mianowicie polski teatr dramatyczny i polską Operę w dawniejszym teatrze miejskim i teatr niemiecki, występujący w tym samym gmachu. Przedstawienia polskie i niemieckie zmieniają się tu z dna na dzień. W dawniejszym niemeckim teatrze „Apollo" obecnie powstał polski teatr Rozmaitości dla komedji i wodewilu. Po raz pierwszy teatr wystąpił w ubiegłą sobotę z komedją Grzymały-Siedleckiego p. t. „Sublokatorka" i odrazu zjednał sobie publiczność. W tymże teatrze występuje jeszcze druga grupa pod kierownictwem dyrektora Aleksandrowa, tak, że w Katowicach mamy właściwie pięć teatrów.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Katowicach oświadczył jeden z radnych miejskich, że w Katowicach mnożą się banki jak grzyby po deszczu i że Katowice już dziś w mowie potocznej nie nazywają się Katowicami, lecz Bankowicami. Istotnie, z pominięciem wielkich i znanych banków, które są tutaj potrzebne i stanowią poniekąd ostoję życia gospodarczego na Śląsku powstało tutaj w ostatnich czasach tyle różnego rodzaju banków i banczków całkiem tutaj niepotrzebnych, że nie można ich uważać za „ostoje" życia gospodarczego, ale raczej za szkodniki i plagę społeczną, gdyż „transakcje" ich-to nie udzielanie kredytu, lecz przeważnie handel dewizami. Pozatem banki te przez zajmowanie setek ubikacji przyczyniły się do wzrostu nedzy mieszkaniowej. Mamy już w Katowicach coś około 110 czy 120 banków — dokładnej cyfry nikt nie wie, gdyż ciągle widzi się na ulicach nowe przebudowy różnych lokalów, przeznaczonych nieomal zawsze dla jakiegoś nowego „banku."

Aleksy Pająk.

Zjazd Dowborczyków w Warszawie.

Tegoroczny zjazd Dowborczyków stanowi jeden z wybitnych objawów wzbierającej fali ruchu narodowego w Polsce. Ze wszystkich zakątków Polski, zjechali się do Warszawy ludzie natchnieni szczerem i mocnem uczuciem narodowem, którzy przeżyli wiele chwil tragicznych, mają wiele powodów do rozgoryczenia, ale pomimo to nie tracą nadziei w lepsze jutro.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w katedrze św. Jana, które odprawił były kapelan trzeciej dywizji (gen. Iwaszkiewi-

Z bliska i z daleka.

Czy można sztucznie wywołać epidemję?

Ludność Londynu zaniepokoiło niedawno działanie — nie wiedzieć czy to jakiejś zbrodniczej czy też szaleńczej ręki: Oto w różnych dzielnicach siedmionmilionowego miasta znajdywano przez czas jakiś systematycznie podrzucane szklanne epruwełki, zawierające najrozmaitsze chorobotwórcze bakterje.

Przypuszczać należy, że autorowi tych zbrodniczych czynów — czy był to niepospolity zbrodniarz, czy też cierpiący na niebezpieczną monomanię szaleniec — chodziło o sztuczne wywołanie masowych epidemji w różnych dzielnicach Londynu, a więc wyniszczenie wielomiljonowej ludności stolicy Anglji.

Jakkolwiek rzecz się miała, plan ten straszny nie powiódł się. Ludność zorganizowała formalne obławy na śmiercionośne epruwełki i ich roznosiciela. Sprawcy samego wprawdzie nie wyśledzono, lecz znajdywane epruwełki odnoszono do instytutu bakterjologicznego, gdzie po zbadaniu ich zawartości przez fachowców były natychmiast niszczone. Żadna więc epidemja w wiekszych rozmiarach nie wybuchła na skutek ich nad Tamizą.

Fakt ten jednak ściągnął na się szczególną uwagę nauki i bakterjolodzy poczęli zastanawiać się czy wogóle w czasach dzisiejszych istnieje możliwość sztucznego wywołania masowych epidemji.

Przeważa zdanie, że wprawdzie bakterje nieszkodliwe zupełnie póki znajdują się w szczelnie zamkniętej szklannej rurce, po zbiciu jej lub otworzeniu stanowią niebezpieczeństwo dla człowieka, który rurki tej lub przedmiotów bezpośrednio przy niej znajdujących się dotyka, szczególniej o ile jakąś ranę lub zadraśnięcie ma na ręce. Inne znów bakterje uwolnione z uwięzi drogami oddechowemi, razem z powietrzem, wciągnięte w płuca, wywołać mogą chorobę w organizmie człowieka i oczywiście od niego zarazić się może koło jego domowników lub bliskich.

Wywołać jednak sztucznie epidemję jakąś na szerszą skalę w czasach dzisiejszych i w cywilizowanym społeczeństwie, jest rzeczą niemożliwą, nawet dla najznakomitszego bakterjologa.

Najrozmaitsze przyczyny składają się na to. Najpierw higjena społeczna w cywilizowanych krajach doszła tak daleko w swym rozwoju, że epidemje wyniszczające całe miasta i kraje jak to w średnich wiekach, a nawet jeszcze w nowożytnych czasach bywało — dziś nie grożą już Europie. Podczas wojny światowej nawet mimo korzystnych warunków jakie wojna dla rozwoju epidemji stworzyła po za frontem gdzie walka z zarazami szczególniej była utrudniona, udało się zawsze skutecznie opanować wszelkie epidemje, tak, że stosunkowo mało pochłonęły one ofiar.

Następnie zdobycie bakterji w wielkiej ilości i to bakterji, których skuteczności działania możnaby być absolutnie pewnym, nie jest rzeczą tak łatwą. Większą część ich bowiem tylko z trudem da się utrzymać przy życiu poza organizmem ludzkim lub zwierzęcym.

Najważniejszym jednak powodem jest fakt, że bakterjologia, jakkolwiek olbrzymie poczyniła zdobycze w ostatnich dziesiątkach lat est dopiero nauką całkiem świeżą i niejako błąka się jeszcze wśród głuchej nocy. Odkryto wprawdzie masę bakterji najróżnorodniejszych chorób, poklasyfikowali je uczeni i stworzyli niejako całkiem nowy z nich dział historji naturalnej. Co do samych jednak epidemji i ich rozwoju najśmielej stawiane teorje najczęściej doczekają się zaprzeczenia realnych faktów.

Wie się tylko tyle z całą pewnością, że bakterje są jednym z faktorów epidemji, i że przy sprzyjających warunkach, mogą wywołać prawdziwe hekatomby w ludziach. Warunki te są taksamo ważnemi czynnikami dla wybuchu i rozwoju epidemji jak bakterje same. O tych warunkach zaś wie się jednakowoż dzisiaj niezmier-

cza) ks. prałat Niewiarowski. Obecni byli m. i. gen. Dowbór-Muśnicki, szef misji francuskiej gen. Dupont, gen. Żeligowski, Rzadkowski, dymisjowany obecnie gen. Wroczyński, były szef sztabu armji wielkopolskiej, gen. Kaznicki, Kuczewski, Rodziewicz, Michaelis, Lempicki, Jacyna i inni.

Po nabożeństwie udał się gen. Muśnicki do Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego, by mu złożyć wyrazy uszanowania w imieniu swojem i uczestników zjazdu, poczem delegaci udali się do Teatru Polskiego, gdze odbyło się przedstawienie „Pana Jowialskiego", Al. hr. Fredry.

Wieczorem o godzinie 8-mej odbyła się w kasynie urzędników państwowych wspólna wieczerza. Poza uczestnikami zjazdu obecni byli zaproszeni goście: gen. Dupont, kilku posłów, reprezentanci Zjednoczenia Stowarzyszeń Społecznych i innych. Prasę reprezentowali pp. red. Wasilewski, Sadzewicz, Broński, Dębicki, Nowaczyński, i Grabowski.

Z szeregu przemówień przemówił głęboko odczuty duch idei narodowej. Gen. Dowbór-Muśnicki wniósł zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczając, iż nie jest to toast li tylko oficjalny, ale z głębi duszy płynący, gdyż Stanisław Wojciechowski, jako ówczesny prezes Rady międzypartyjnej, był tym, który w kwietniu roku 1917 przybył do Wołożyna, do ówczesnego dowódcy 38-go rosyjskiego korpusu armji, proponując mu, by podjął się formowania 1-go korpusu polskiego.

Stanisław Wojciechowski był tym, który rozumiał znaczenie polskiej siły zbrojnej na wschodzie i jako prezydent Rzeczypospolitej Polskiej rozumie znaczenie armji w narodzie.

Gromkimi okrzykami i powstaniem z miejsc przyjęto ten toast.

Wzruszający był moment, gdy por. Sokołowski, ucałowawszy, wręczył generałowi Muśnickiemu sztandar szwadronu przybocznego, którego był komendantem w Bobrujsku i który przechowywał jak świętą relikwję.

W wszystkich przemówieniach, natchniętych głębokiem uznaniem dla czynu I-go korpusu, który swego czasu działał na dalekim Wschodzie, wyrażano nadzieję, iż okres kultu niekompetencji w Polsce minie i Dowborczycy jako fachowcy wojskowi będą mogli służyć Polsce swą wiedzą i doświadczeniem opromienionem szczerą i bezinteresowną miłością ojczyzny.

W poniedziałek w południe Dowborczycy, wypełniając po brzegi salę w gmachu wioślarzy, wysłuchali sprawozdania o przebiegu sprawy zrzeszenia p. t. „Ku uchwale ojczyzny".

Na honorowego prezesa obrano gen. Dowbór-Muśnickiego. Również obrano zarząd. Na zakończenie poruszono sprawę rozwoju „Dowborczyków" na prowincji.

W zjeździe uczestniczyła delegacja Związku Hallerczyków z ppułk. Dienstl-Dąbrową na czele.

RAUT NA CZEŚĆ GENERAŁA DOWBÓR-MUŚNICKIEGO.

Na ukończenie uroczystości Zjazdu Dowborczyków w gościnnych swych salonach wydał p. Walenty Zieliński, niestrudzony działacz na niwie społecznej, raut na cześć gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Prócz gen. dowódcy na raucie byli obecni ks. arcybiskup Teodorowicz, marszałek Trąmpczyński, prezes. klubów sejmowych pp. Głąbiński, Dubanowicz i Chaciński, posłowie Stroński i Sołtyk, gen.: Karnicki, Michaelis, Rodziewicz, Wroczyński, Łempicki, Jacyna, ks. prałat Niewiarowski, przedstawiciele wojskowości, literatury, stowarzyszeń społecznych, sfery arystokratyczne, ziemiaństwo itd. Ogółem raut zgromadził z górą 100 osób, które w sympatycznym nastroju na miłej rozmowie spędziły kilka godzin.

Proces młodych żydów komunistów.

Sprawa Leo Toeplitza i 11 towarzyszy o komunizm i szpiegostwo.

W połowie roku ubiegłego wykryto w Warszawie „Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce", do którego należał cały szereg młodzieży akademickiej i szkół wyższych, przeważnie żydowskiej. Związek ten — jak opiewa akt oskarżenia — wziął sobie za cel zamach na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy polski, przyczem działalność jego wyrażała się, jak u Toeplitza, w organizowaniu kół komunistycznych w wojsku i dostarczaniu tam literatury komunistycznej, w urządzaniu składu tej literatury i wreszcie w rozpowszechnianiu jej wśród młodzieży akademickiej w Warszawie. Dalej prowadzono w interesie Związku Młodzieży Komunistycznej wywiad o defenzywie politycznej, uprawiano agitację wśród żołnierzy i nawoływano ich do uchybiania obowiązkom służby wojskowej, domagano rządowi państwa obcego w zbieraniu wiadomości o liczebności oddziałów wojskowych i nastroju żołnierzy i oficerów, a zatem w zbieraniu wiadomości, dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa Polski.

Oskarżeni, którzy w poniedziałek stanęli przed Sądem Okręgowym w Warszawie, są: 1) Leon Toeplitz, lat 20; 2) Antoni Piwowarczyk, lat 20; 3) Julja-Stanisława Heilichówna (lat 21), słuchaczka wolnej wszechnicy; 4) Jan Pomorski, lat 20; 5) Ignacy Tom, lat 20, student uniwersytetu, 6) Salomon Garfinkiel, lat 25, student uniwersytetu; 7) Klemens Noga, lat 20, szeregowiec; 8) Bolesław Waluski, lat 21, szeregowiec; 9) Jan Des, lat 21, szeregowiec; 10) Edmund Szeller, lat 22, podoficer; 11) Henryk Fryc, lat 23, szeregowiec, kapral; 12) Jankiel Sobelman, lat 23, szeregowiec. Oskarżeni z art. 102 i 111 kod. karnego.

Pozatem **Jak. Cyterszpiler**, jest oddzielnie postawiony w stan oskarżenia w sprawie Związku młodzieży komunistycznej. Był on głównym składnikiem literatury Związku młod. kom., ze składu jego była zasilana kolportera prowincjonalna w ciągu 5 miesięcy od marca 1921 r. poczynając, był on w Moskwie i tam pracował w biurze kom. międzynarodówki młodzieży.

Oskarżeni Piwowarczyk, Pomorski i Toeplitz prowadzili — jak oświadczył badany na śledztwie w charakterze eksperta kap. sztabu generalnego Bratkowski, — typową akcję wywiadowczą i dywersję na korzyść Rosji Sowieckiej. Akcja to prowadzona przez organizację polit. rzek. ideową jest bez porównania bardziej niebezpieczną i szkodliwą, aniżeli ta sama akcja prowadzona przez zawodowych wywiadowców, pracujących otwarcie na korzyść i za pieniądze obcego mocarstwa.

Niebezpieczeństwo polega na tem, że odporność żołnierza w stosunku do rzekomego „obrońcy", rekrutującego się z pośród partji politycznej, działającej we własnem społeczeństwie, jest bez porównania mniejszem, aniżeli miałoby to miejsce, gdyby żołnierz ten uświadomił

I.

sobie, że informacje dawane przez niego mogą służyć za materjał dla szpiega, opłacanego przez wroga armię.

Z treści jednego z protokułów oględzin na egzemplarzu sprawozdania z 1-go ogólno-krajowego zjazdu Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce, odbytego w marcu r. z., wynika, że w zjeździe uczestniczyli delegaci z Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Galicji Wschodniej, Krakowa i Śląska Cieszyńskiego, Częstochowy, Włocławka i Komitetu Centralnego.

Słowem robota wrzała i kipiała na całej linji . . . W treści sprawozdania podany jest dokładny spis i podział pracy związkowej w Polsce, oraz stosunek do partji Kom. Rob i Polski, polegający na podporządkowaniu się jej władzy.

Był i statut, w którym określono zakres działania, cel i stosunek do partji.

Ze statutu wynika, że związek młodzieży komunist. w Polsce, uwzględniając odrębność warunków bytu i psychiki młodzieży, — organizuje rewolucyjną młodzież robotniczą Polski: do walki o pewne wyzwolenie proletarjatu i w ten sposób wciela w rewolucyjny front klasowy. W walce o komunizm Z. M. K. w Polsce uznaje konieczność obalenia klasowej przemocy burżuazji i burżuazyjnego państwa przez zorganizowanie siły proletarjatu i ugruntowanie podstaw nowego społeczeństwa, drogą dyktatury rewoluc. proletarjatu.

Jak daleko w szpiegostwie i propagandzie bolszewizmu zaawanturowała się młodociana banda z Teoplitzem i Piwowarczykiem na czele, świadczą tematy przemówień Piwowarczyka: a więc między innemi o opanowaniu w razie potrzeby koszar, o ustaleniu ilości budynków koszarowych, o sporządzaniu rysunków i fotografji, pouczania jak postąpić, gdy Sowiecka Rosja wypowie wojnę kapitalistycznej Polsce itp.

Żołnierzom tłómaczono że: Rosja Sowiecka musi mieć armię, ponieważ jest to jedyny kraj rewolucyjny na świecie który się musi bronić przed innymi reakcyjnemi państwami, ponieważ gdy Rosja nie będzie miała armji, to inne państwa zabiorą władzę rewolucjonistom w Rosji.

W sprawie tej przesłuchanych być ma 37 świadków, proces potrwa więc conajmniej 3 dni.

Z pierwszego dnia rozpraw podajemy co następuje:

Na wniosek obrony sąd udał się na narady, aby rozpatrzeć sprawę odłożenia rozprawy z powodu nieobecności 2 najważniejszych świadków: Lochmirowicza i Chmali.

O godz. 2 sąd nie wydał jeszcze żadnej decyzji.

Zachowanie się pierwszego rzędu ławy oskarżonych t. j. studentów było skandaliczne. Toeplitz i jego towarzysze zachowywali się z ogromną swobodą, porozumiewając się z salą szczelnie zapełnioną żydami.

Na sali obecnym był również Teodor Toeplitz, usiłujący nie patrzeć na miejsce, na którem siedzi jego syn.

nie mało, bowiem szerokość geograficzna, właściwości rasowe, a nawet indywidualne stanowią tu trudne do ustalenia jakichkolwiek pewników przeszkody.

I tak np. co się tyczy epidemji grypy t. zw. hiszpańskiej, która ostatnio tak szerzyła się podczas wojny światowej i setki tysięcy ofiar pochłonęła wśród żołnierzy na froncie i po szpitalach, a ludności cywilnej dała się również okrutnie we znaki, to wiadomem jest tylko, że w pewnym czasie na pewnym punkcie ziemi wielka liczba ludzi nabiera nagle ogromnej wrażliwości właśnie na bakterje wywołujące grypę. Ale skąd i dlaczego ta wrażliwość o tem nikt nie wie.

Oczywiście ważnym czynnikiem jest przy grypie pora roku, większa lub mniejsza zawartość wilgoci w powietrzu, tak przynajmniej wnosić można z perjodycznie powtarzającej się epidemji grypy na wiosnę i w jesieni. Przypuszczają też że zmiany w odżywianiu, do których organizm nie przyzwyczaił się jeszcze i złe wogóle odżywianie organizmu czyni go wrażliwym na bakcyle grypy. Tem się tłomaczy, że szczególniej pod koniec wojny głodem wyniszczone organizmy tak bardzo do grypy hiszpańskiej były skłonne.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Longina. Wschód słońca 6.19 zachód 6.1 Wschód księżyca 5.27 zachód 3.59.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W środe, dnia 14 marca wieczorem o godzinie 8-mej „Panienka z Okienka". Sztuka w 7 obrazach na tle starego Gdańska przez Czesława Kędzierskiego.

W czwartek, dna 15 marca wieczorem o godzinie 8 po raz pierwszy **„Kontroler Wagonów Sypialnych"**, farsa w 4 aktach. Bisona.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W środę powtarza teatr przepiękną sztukę Czesława Kędzierskiego p. t. „Panienka z Okienka". Sztuka ta doznała na przedstawieniach dotychczasowych entuzjastycznego przyjęcia. W czwartek premjera głośnej farsy francuskiej Bisona **„Kontroler Wagonów Sypialnych"**, sztuka pełna lekkiego francuskiego dowcipu szumiejącego jak szampan obfita w komiczne sytuacje, które niechybnie wywołać muszą salwy śmiechu na widowni.

Kto jest „Kontrolerem Wagonów Sypialnych"? Oto zagadka czwartkowej premiery. Reżyseruje p. Andrzejewski.

—** **KONCERT SYMFONICZNY.** Dnia 19 marca br. w sali Teatru Miejskiego odbędzie się koncert symfoniczny orkiestry 64 p. p. ze współudziałem pianisty prof. Aleksandra Wielhorskiego.

Cel koncertu, pomoc biednym miasta. Wobec tego koncert najsilniej polecić pragniemy.

—** **DO WSZYSTKICH KÓŁ ŚPIEWACKICH I OKRĘGU NADWIŚLAŃSKIEGO.** Naznaczony zjazd delegatów na dzień 5 marca br. się nie odbył ze względu na to, że większa część Kół nie wysłała delegatów. Następny zjazd delegatów odbędzie się w sobotę, **dnia 17 marca br. o godzinie 6 minut 15 po południu w „Dworze Artusa" I piętro w Toruniu** bez względu na komplet. Uprasza się zatem koła śpiewackie o wysłanie delegatów na dzień wyznaczony.

J. Ratajski, prezes. Chęciński, sekretarz.

—** **WIECZÓR HARCERSKI.** We wtorek, dnia 20 marca o godzinie 7-mej wieczorem staraniem K. P. H. odegrają harcerze komedję w 4 odsłonach Zdzisława Kąkolewskiego „Na słonecznej drodze". Program urozmaici chór żeńskich drużyn, taniec góralski, deklamacje i orkiestra 64 p. p. Bilety do nabycia w księgarni „Wiedzy" przy ulicy Wybickiego. Dochód przeznaczony na drużyny harcerskie.

—** **DRUGI TURNIEJ POETÓW** odbędzie się w sobotę, dnia 17 marca br. o godzinie 9-tej wieczorem w Poznaniu w górnej sali „Świtu". Wejście od ulicy Bukowskiej. Protektorat raczyła przyjąć JO. Maria Zdzisławowa ks. Czartoryska. Wstęp na Turniej dla członków Z. Zw. L. P. i dla członków klubu „Świt" (za okazaniem legitymacji członkowskiej) 3 000 marek, dla wprowadzonych gości 5 000 marek od osoby. Warunki Turnieju podaliśmy przed tygodniem.

—** **Z RUCHU ABSTYNENCKIEGO W GRUDZIĄDZU.** W niedzielę 11 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Stow. Katolików-abstynentów w Grudziądzu. Posiedzenie zagaił ks. prob. Dembek witając w krótkich słowach obecnych. Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie p. dr. Bornęckiego, na sekretarza p. J. Talagę, kom. hufca harcerskiego.

Następnie wygłosił gen. sekr. Zw. Tow. Katolików-abstynentów ks. Gałdyński z Poznania referat o szkodliwości alkoholu na rozwój ciała i umysłu, dalej o wpływie alkoholu na rozmaite choroby, na śmiertelność, na nieszczęśliwe wypadki, na przestępstwa i rozpustę. Słowami pobudki do walki z alkoholizmem, a tymsamem z żydami, do ponoszenia ofiar, zresztą nieznacznych, jak wstrzymanie się od **używania** napoji alkoholowych zakończył ks. G. swój referat.

Po przeczytaniu ustaw związkowych i **wyjaśnieniu kilku** niejasnych punktów ustaw gorącym apelem ks. prob. **Dembek zachęcał obecnych do wstąpienia do Stowarzyszenia.**

Po wyczerpaniu dyskusji nad referatem ks. Gałdyńskiego zgłosiło 35 członków gotowość przystąpienia do Stowarzyszenia. Zebranie zaszczycili również przedstawiciele wojskowości, okazując tymsamem żywe zainteresowanie ruchem abstynenckim. Do zarządu weszli: **dr. Maj jako prezes, dr. Berbecki sędzia okręg. zast. prezesa, red. Palędzki sekretarz, Ziółkowski Grzegorz zast. sekret., Aleksander Włóczkowski skarbnik, Maksymilian Włóczkowski bibljotekarz.**

Posiedzenie zakończono hasłem „Przyszłość nasza!" Adres sekretarjatu: Grudziądz, ul. Sobieskiego 9, parter, lewo.

Wyrażamy nadzieję, że organizacja powyższa sprosta trudnemu bądź co bądź zadaniu swemu, usunie tymsamem bolączkę największą w społeczeństwie naszem, wykazując na każdym kroku szkodliwość alkoholizowania, a nosząc oświatę ludowi stanie się czynnikiem uzdrawiającym w dzisiejszych ciężkich warunkach, wśród których społeczeństwo nasze obecnie żyje.

—** **ZARZAD GŁÓWNY ZWIAZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH** ustalił swoją siedzibę w lokalu T-wa opieki nad zwierzętami, Warszawa Wiejska Nr. 18 m. 3. Biuro zarządu czynne we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 6 do 8 wiecz. Zebrania zarządu głównego odbywają się we wtorki każdego tygodnia o godz. 6 popoł.

Ofiary.

—** **NA KUCHNIĘ LUDOWĄ** złożył p. D. 5 000 marek. Powyższa suma do odebrania w kasie naszego wydawnictwa.

—** **NA KUCHNIĘ LUDOWĄ** złożył kupiec p. Maks. Złotnitzki, udający się na stały pobyt do Niemiec sumę 200 000 marek.

Podziękowania.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Stacja Opieki nad niemowlętami składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. dyr. Poszwińskiemu za dostarczenie po nader niskiej cenie kart do wydawania żywności. Prócz tego złożyła firma Marchlewski i Zawacki 50 000 marek i N. N. wygrane w karty 2 000 marek. Przezacnym ofiarodawcom dziękując uprzejmie proszę gorąco o dalsze datki.

Maciejewska, przewodnicząca.

Z Towarzystw.

—(rt) **KLUB „HARMONJA"** Zebranie we wtorek **dnia 20 marca 1923 r. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Migodzińskiego przy ul. Radzyńskiej.**

Na porządku dziennym ważne sprawy, jak fotografowanie Klubu, odbiór statutu i odznak. „Cześć Harmonji".

(—) Gałęzewski, prezes (—) Kozłowska sekretarka

Z całej Polski.

—** **INOWROCŁAW (Nowy proboszcz. — Pożar).** Z końcem bieżącego miesiąca przybędzie do naszego miasta dziekan i kanonik kolegjaty św. Jerzego, proboszcz parafji św. Trójcy ks. St. Kubski z Gniezna, aby objąć z dniem 1 kwietnia r. b. parafję N. M. Panny. — W tutejszej hucie szklanej wybuchł w dniu 1 bm. pożar, wyrządzając nieznaczne szkody, dzięki rychłemu przybyciu straży pożarnej.

—** **OPALENICA. (Zgon najstarszego obywatela).** W tych dniach zmarł najstarszy obywatel miasta Opalenicy śp. Piotr Powiński, przeżywszy sto lat bez trzech miesięcy. Niebosz-

czyk walczył jako powstaniec w roku 1863 z kosą w ręku przy śp. ks. Karwowskim z Opalenicy. — Cześć Jego pamięci.

—** WĄGRÓWIEC. (Życie za opał). W nocy z dnia 5 na 6 bm. poszedł robotnik Walenty Ciesielski na tutejszą stację kolejową w celu nabrania po kryjomu węgli z wagonu. Został jednak przy tem spłoszony przez stróża kolejowego J. Ciaciucha i w ucieczce postrzelony w lewą nogę. Wskutek upływu krwi nieszczęśliwy zmarł wkrótce. W tak smutny sposób pozbawiony życia pozostawił żonę i kilkoro dzieci. Popełnił czyn coprawda karygodny, do którego przynagliła go bieda, drożyzna i brak pracy, ale czyn popełnił jednak czyn jeszcze bardziej karygodny, gdyż o trochę węgli nie należało strzelać do człowieka.

—** BOREK. (Dzieciobójstwo). Pewna dziewczyna z dominium Bruczkowa udusiła swe niemowlę i przechowała w komorze. Policja zbrodnię wykryła i dziewczynę odprowadzono do więzienia w Koźminie.

—** POZNAŃ. (Samobójstwo z nędzy). Przy ul. Wszystkich Świętych usiłował pozbawić się życia 78-letni starzec, powiesiwszy się na barjerze schodów. Powodem rozpaczliwego kroku brak środków do życia. Starzec był w przytulisku przy ulicy Bydgoskiej, skąd biedaka wydalono, bo nikt za niego nie chciał płacić, więc przybył do rodziny, a ta drzwi przed nim zamknęła. Biedaka lokatorzy domu uratowali i oddali do szpitala miejskiego.

—** KĘPNO. (Świętokradztwo). W nocy ze soboty na niedzielę niewykryci dotychczas świętokradcy otworzyli z pomocą fałszywego klucza lub wytrycha drzwi kościoła w Mijomicach i rozbili tabernaculum. Ponieważ tam znaleźli tylko kielich szklany, pozostawili go na miejscu i weszli do zakrystji, gdzie w żelaznej szafie przechowują się różne sprzęty kościelne. Po rozbiciu szafy skradli świętokradcy trzy srebrne, grubo pozłacane kielichy oraz srebrną monstrancję, wysadzaną drogocennemi kamieniami.

—** WARSZAWA. (Oficerowie rumuńscy w gościnie polskiej). Od kilku dni bawi w Warszawie grono rumuńskich oficerów, równocześnie reprezentujące organizację „Idas", która łączy oficerów państw Ententy. — Goście interesują się łączącemi u nas organizacjami polskich b. wojskowych. W kwietniu ma się odbyć w Rumunji ogólny zjazd byłych wojskowych wszystkich państw sprzymierzonych.

—** GRODNO. (Odkrycie bursztynu). W ubiegłym tygodniu w kopalni gliny na cegielni „Stanisławów" pod Grodnem natrafiono na bursztyn. Oprócz małych okruchów drogiego kamienia udało się znaleźć bryłkę około 6 cm. wysoką, 3 cm. szeroką i 2 cm. grubą koloru żółtego o mlecznem zamgleniu. Bursztyny te spotyka się na głębokości około 5 metrów w warstwie gliny diluwialnej.

—** DROHOBYCZ. (Śmierć wskutek zatrucia wódką). Jurko Dulb z Kołpca bawił na weselu w Stebniku, poczem udał się do szynku Mojżesza Koppla i zakupił pół litra wódki, który wypił w towarzystwie Wojciecha Klimka. Po jej wypiciu Dulb stracił przytomność i niebawem życia dokonał. Policja przeprowadziła rewizję w szynku, który truciznę raczy swych odbiorców.

—** LWÓW. (Fałszerze dolarów). Fałszywe dolary we Lwowie pojawiły się w wielkiej ilości. Śledztwo w tej sprawie trzymane jest w wielkiej tajemnicy.

Z całego świata.

—** BERLIN. (Raj żebraków). W okolicach Berlina odkryto niedawno ciekawą siedzibę, zwaną pałacem żebraków. Był to budynek zarazem tajemniczy i zbytkowny, otoczony wspaniałym ogrodem zdobnym w posągi i wodotryski. Służył on za schronienie żebrakom. Znajdowały się w nim archiwa, bibljoteki, laboratorja.

—** MONACHJUM. (Zamach na „Münchener Post"). Przed kilku dniami rzucono przez okno do ekspedycji gazety „Münchener Post" granat ręczny, który jednak nie eksplodował. Przez inne okno ekspedycji strzelano, szyby trzeciego okna wybito. Śledztwo jest w toku.

—** KIJÓW. (Mieszkańcy wyjedli wszystkie koty). Amerykański komitet ratunkowy otrzymał od swych reprezentantów w Kijowie prośbę o dostarczeni funduszów na zakupno kotów, za które trzeba płacić po 10 000 000 rubli. Niezliczona liczba myszy szerzy ogromne spustoszenie w szczupłych zapasach żywności, kotów zaś brak, gdyż mieszkańcy Kijowa wyjedli je prawie doszczętnie ubiegłej zimy.

—** NOWY JORK. (Pożar w domu obłąkanych). Przed kilku dniami wybuchł w państwowym zakładzie dla umysłowo chorych w Manhattan pożar. W płomieniach zginęło 22 chorych i 3 pielęgnarki. Wilu chorych znalazło śmierć w celach, w których byli izolowani.

Nowości wydawnicze.

⊙ „ATLAS", Akc. Spółka Kartograficzna we Lwowie, wydała 4 bm. mapę przedstawiającą „Nową granicę Polski na Wileńszczyźnie". Mapa ta nadzwyczaj wyraźna i przejrzysta utrzymana jest w podziale 1 : 2 000 000. Cena egzemplarza wynosi 1 200 marek.

Odpowiedzi od Redakcji.

— Panu „koledze" z poczty. Sprostowania umieścić nie możemy. Szkoda było pańskiego drogiego papieru, bo z reguły wszelkie anonimowe korespondencje idą do kosza. Oczywiście, że zarzut slusznie spotyka jedynie jednego urzędnika, który podobny nietakt popełnił — a nie wszystkich urzędników. Wyrażamy nadzieję, że podobne zajścia przykre już więcej się nie zdarza.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

GOSPODARCZE.

— ZJAZD GŁÓWNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH NA POMORZU ORAZ DELEGATÓW POMORSKICH TOWARZYSTW KUPIECKICH odbył się w niedzielę, dnia 11 bm., na który przybyli wszyscy członkowie Zarządu oraz delegaci, reprezentujący 27 towarzystw kupców samodzielnych. Zjazd zagaił prezes Związku p. Tadeusz Marchlewski, witając zebranych, którzy dali dowód zainteresowania się instytucją, nad której utrzymaniem ma radzić zjazd. Następnie wskazał p. prezes na ciężkie przesilenie gospodarcze kraju, wywołane fatalną gospodarką rządową i stałem obniżaniem wartości naszego pieniądza. Handel nasz przeżywa obecnie dość ciężki kryzys i w tym względzie wysuwa się potrzeba solidarnego połączenia sił kupiectwa, aby wspólnemi siłami przetrwać obecne położenie. Kupiec polski na Pomorzu posiada wysoko wyrobione poczucie obywatelskie i chętnie przyłoży rękę do uzdrowienia stosunków, domagać się jednak musi, aby rządy w Polsce ujęte zostały przez tych, którym istotnie leży na sercu sprawa gospodarczego i politycznego podniesienia Polski.

Z kolei zabrał głos poseł p. L. Krzywiński, który w słowach jędrnych przedstawił traktowanie przez rząd spraw gospodarczych i zapoznawanie wielu kardynalnych postulatów, mających na celu rozwój handlu i przemysłu w naszym kraju. Słusznie podkreślił p. poseł, że tylko bezwzględna polska większość sejmowa zapewni nam może zrozumienie dla potrzeb gospodarczych kraju. Dzisiejszy układ sejmu dopuszcza się wielu eksperymentów, które coraz bardziej zabagniają nasze stosunki. Z tego względu p. poseł nawołuje kupiectwo, aby łączyło się w swoich towarzystwach i popierało Związek, który godnie reprezentuje polskie kupiectwo na Pomorzu.

Kierownik Związku p. M. Pacoszyński zdał sprawozdanie finansowe z którego wynika, że wszystkie towarzystwa uiściły składki, jednakże budżet uchwalony w październiku stał się obecnie nieaktualnym, skutkiem czego zachodzi potrzeba zrewidowania budżetu i uchwalenie nowych składek. Wszyscy bezwzględnie przedstawiciele wypowiedzieli się za utrzymaniem Związku i podtrzymaniem jego prac na dotychczasowym poziomie. Składki nowe podniesione w stosunku wzrostu cen zboża sześciokrotnie zostały jednogłośnie przyjęte a obok tego każde towarzystwo zobowiązało się opodatkować swoich członków dobrowolnie na rzecz Związku. W obszernej dyskusji jaka się wyłoniła zabierali głos pp.: dyr. Jurek z Grudziądza, Przybyszewski z Kowalewa, Skaja z Kościerzyny, L. Bizan z Brodnicy, Mówiński z Działdowa, Hadzlik z Chełmna, Hołoga z Brus, Janeczkowski z Tucholi, Słuczyński ze Starogardu, Jażdżewski z Nowego, Ollech ze Starogardu, Zimny z Chojnic, Czerwiński z Chełmży, Michalski z Wejherowa, Sikorski z Grudziądza, Samoliński z Grudziądza, Kulerski z Grudziądza, Nowaczek z Nowegomiasta, Kuliński z Brus, Karwasz z Chełmna, Miotk z Pucka i inni.

Niezależnie od spraw organizacyjnych poruszono kwestję stosunku władz do kupiectwa i wynikających licznych nieporozumień na tle stosowania ustawy o zwalczaniu lichwy. Kupiectwo polskie na Pomorzu zaznacza, że nie ponosi żadnej winy w obecnej orgji drożyźnianej i objawów paskarstwa w ścisłem znaczeniu tego słowa na Pomorzu niema, natomiast władze nasze wszystkich niemal kupców traktują jako lichwiarzy. Ustawa o walce z lichwą nie usuwa drożyzny, kupcowi zaś uniemożliwia racjonalne prowadzenie interesu. Stan taki, jeżeliby miał trwać długo, musi przyczynić się do upadku handlu i przemysłu i wtenczas dopiero państwo zrozumie konieczność popierania handlu, kiedy utraci najlepsze źródło dochodu w postaci podatków opłacanych przez kupiectwo. Zebranie zwraca się z prośbą do obecnego posła p. Krzywińskiego, aby na terenie sejmowym załatwił się oddziaływaniem na różne ugrupowania polityczne, aby stan obecny uległ jaknajszybszej zmianie, aby kupiectwo nie było wyjęczane poza nawias społeczeństwa z tytułu zawodu jaki uprawia.

Po omówieniu szeregu innych spraw prezes p. Marchlewski, dziękując pp. delegatom za tak liczne przybycie, wyraził nadzieję, że obecnie praca towarzystw będzie postawać w ściślejszym niż dotąd kontakcie ze Związkiem poczem sołwował posiedzenie hasłem „Cześć Kupiectwu".

HANDEL.

— POLSKA FRANCJA I AFRYKAŃSKIE KOLONJE FRANCUSKIE. Traktat handlowy, istniejący między Polską a Francją, wymaga współdziałania inicjatywy osobistej jednostek, jeżeli ma być wydatnie zobopólną korzyścią realizowany. Istnieją już w niektórych dziedzinach żywe i silne stosunki między światem handlowym Francji i Polski. Tymniemniej jednak nietylko mogą ale powinny one uledz znaczniejszemu spotęgowaniu. Nawiązanie stosunków między poszczególnymi przedsiębiorcami francuskimi a polskimi utrudnia im dziś często wzajemne niedostateczne jeszcze poznanie się. W wielkiej części jest ono wynikiem niepomiernego wzrostu kosztów wszelkich, który często wprost uniemożliwia podjęcie koniecznych w takim wypadku podróży, wszczęcia odpowiedniej reklamy itp. Doskonałym środkiem, umożliwiającym mimo to wzajemne zbliżenie się, przedstawiają Targi, urządzane perjodycznie, które skupiają cały przemysł jako wystawców i ściągają licznych przedstawicieli najróżniejszych branż zagranicznych jako gości.

III Targ Poznański, odbywający się w czasie od 29 kwietnia do 5 maja 1923 roku, będzie polskim targiem krajowym i polskim targiem eksportowym. Weźmą w nim udział przedstawiciele przemysłu i hurtu całej Polski; przybędą do niego liczni interesenci zagraniczni. Na III Targu Poznańskim będą z Francji obecni jako goście miasta Poznania merowie tamtejsi a — sądząc z zainteresowania, jakie Targ budzi w francuskim świecie handlowym — spodziewać się należy, że także kupiec francuski zjedzie na tegoroczny Targ Poznański.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego, chcąc zainteresowanie to poprzeć i wykorzystać a ułatwić zainteresowanym sprawę, przystępuje za bezinteresownem pośrednictwem p. Allarda, założyciela i współwłaściciela polsko-francuskiej firmy „Allard et Cie" w Poznaniu, do stworzenia dwóch reprezentacji III Targu Poznańskiego. Jedna powstanie w Paryżu na Francję, druga w Algierze na Afrykę Północną. Stworzenie reprezentacji tych przyniesie korzyści III Targowi Poznańskiemu i przyczyni się wydatnie do wzmocnienia względnie nawiązania dalszego polsko-francuskiego wymiany gospodarczego.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

W rejestrze handlowym dział B. pod nr. 54 zapisano dziś przy „Hurtownia Spółek Spożywców. Towarzystwo Akcyjne Poznań Oddział w Grudziądzu". Uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszy z dnia 29 lipca i 11 listopada 1921 r podwyższono kapitał zakładowy z 30 na 40 milj marek. Podwyższenie jest przeprowadzone. Kupcowi Stanisławowi Ulatowskiemu z Poznania udzielono prokury łącznej w ten sposób, że do zastępowania towarzystwa jest uprawniony razem z drugim prokurentem, lub jednym członkiem zarządu o ile zarząd składa się z kilku osób. Uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszy z dnia 29 lipca 1921 zmieniono § 17 b. statutu Uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszy z dnia 11 listopada 1921 r. zmieniono § 20 statutu. Uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszy z dnia 21 listopada 1922 r. zmieniono statut w następujących §§ 16 ust. 1. (skreślenie słów) 19 (dodanie nowego ustępu) 23 (zmiana liczby 2 na 5) 23 (sposób głosowania 44 (kapitał zakładowy) 52 (zwroty za zakupy) 55 (podział zysku). [4584

Grudziądz, dnia 6 marca 1923 r.

SĄD POWIATOWY.

W poniedziałek, dnia 12 bm., zmarł po dłuższych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Jakób Osiński,

mistrz malarski

w 71 roku życia.

Grudziądz, 14 marca 1923 r.

Przyjaciele Zmarłego.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby do kostnicy.

Otwarcie interesu.

Szanownej publiczności miasta Grudziądza i okolicy uprzejmie donoszę, iż dnia 10. 3. b. r. otworzyłam

przy ulicy Lipowej nr. 1

skład obuwia

O poparcie mojego nowego przedsiębiorstwa uprzejmie proszę 5611

Zofja Gliniecka.

Ceny przystępne! **Rzetelna usługa!**

Poszukujemy

kotlarzy

na stałą pracę i za dobrem wynagrodzeniem. Pomieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia z potwierdzonymi odpisami świadectw pod

H. A. Winkelhausen,

Starogard. 4587

2 dzielni ekspedjenci

do oddziału bławatów

potrzebni od 1 kwietnia 1923 roku. (4585

Reflektuje się tylko na poważne, samodzielne siły. Oferty z odpisem świadectw, fotografią i podaniem pretensji przyjmuje firma

W. Korzeniewski T. A. Grudziądz

Dla Cegielń!

PRASE

do prasowania cegieł z napędem konnym i parowym sprzeda [4586

A. Czaplewski,
Skórcz, telefon 44,
Pomorze.

Do sprzedania:

1 kasa National Registrier,
40 skrzyń,
1 szafa do szorów,
2 beczki,
1 siodło.

Zgłosz. do Głosu Pomorskiego nr. 5610

Eleganckie

futro damskie

do sprzedania. 5575

„Hotel Warszawski“
pokój nr. 33.

Sprzedam 5573
kompletny

francuski bilard

lub zamienię na fortepian. Cukiernia „Pomorzanka“ Wąbrzeźno.

2 cylindrowy

motor

dla łodzi lub auta
8/10 PS., **sprzeda**

Auto warsztaty
BRAUN, Toruńska 21

Rower męski

na sprzedaż. [5601
Rządowa 25, parter pr.

Dla krawców!

Maszyna do szycia
jest do sprzedania.
Plac Pramowy 2 [5617

3 żelazne dźwigary
6,20 mtr. długie 1 Nr. 2.
1 żelazny dźwigar
3·30 mtr. długie 1 Nr. 24
4 żelazne dźwigary
5,60 mtr. długie 1 Nr. 8.
2 żelazne dźwigary
3,00 mtr. długie 1 Nr. 12.
ma na sprzedaż
A. Maniszewski,
Świecie, Klasztorna 9
Telefon 144. [4573

Srebrny zegarek

męski na 15 kamieniach i kopertą, oraz **damski** zegarek srebny sprzeda Knodel, Kwiatowa 13.

Nowa [5608
szafa do rzeczy
z przodu brzozowa,
urządzenie składowe
oraz skrzynia do mąki na sprzedaż
Pietruszkowa 26.

Papę dachową
Smołę kamienną
Lepnik
Lak dachowy
najlepszy smar na dachy papowe
Karbolineum
najlepszy smar na drzewo
Smołę dziegciową
Smołę drzewną
Lak żelazny
Portland-Cement
Wapno niegaszone
Gips
Trzcinę sufitową
i t. p. 4520
dostarcza punktualnie
Grudziądzka Fabryka Papy
Venzke & Duday
Grudziądz. Telefon 88

Większą ilość dobrego

Mleka

ma na sprzedaż [5613
Sikorski, ul. Długa 15.

Sklep

próżny z jednem pokojem w śródmieściu nadaje się do każdego handlu, jest zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje ul. Pietruszkowa 6, III. l. 5618

Posady

Chłopca

do posyłek

wolnego od szkoły, syna uczciwych rodziców poszukuje

Drukarnia Pomorska.

Poszukuje się [5568
przedstawicieli
i korespondentów
za wysoką prowizją.
Of. pod **Toruń.**
Skrytka pocztowa nr 4.

Reprezentantów

na większe okręgi poszukuje
Tow. Ubezp. „Silesia“
Sp. Akc.
Jeneral, Reprezentacja
w Toruniu Wielkie Garbary 33/35 5568b

Potrzebny zręczny

dekorator

do upięcia firan, obrazów itd. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 5605

Kasjerka

poszukuje od zaraz albo później zatrudnienia. Łask. oferty do Głosu Pomorskiego p. nr. 5606.

Od jutra, czwartku, do niedzieli 18 bm.

Teatr Świetlny
Orzeł

Wielki film sensacyjny z zuchwałym akrobatą-artystą **Albertinim**, zwan. włoski **Eddi Polo:**

Powrót Odyseusza

Dramat sensacyjny w 6 aktach (4590

Oprócz tego
Nadprogram **Charli Chaplin** **Dyrekcja.**

SZANOWNYM SWYM GOŚCIOM podaję do wiadomości, że po pół rocznej przerwie

ŚWIETLNY TEATR „ORZEŁ“

przeszedł napowrót w moje ręce, gdyż dotychczasowy dzierżawca przejętych przezeń obowiązków nie wypełniał i z biegiem czasu przedsiębiorstwo to zupełnie zrujnował.

Jako długoletni i najstarszy na Pomorzu fachowiec branży filmowej dołożę bez względu na ogromne koszta **wszelkich starań, ażaby Szan. Gości przez sprowadzanie pierwszorzędnych, najciekawszych i najnowszych filmów,** jako też przez zaangażowanie pierwszorzędnej **orkiestry** pod każdym względem **zadowolić.** Dotychczasowy mój dzierżawca nie miał oczywiście, jako dawniejszy fryzjer, przybyły z Niemiec, żadnego pojęcia o branży filmowej i nie posiadał najmniejszej zdolności do własnej oceny wartości artystycznej swych przedstawień, wobec czego też Szan. Gości zadowolić nie mógł. Nic dziwnego więc, że dziś ucieka się do środków nieprzyzwoitych, zaczepiając bezustannie swą konkurencję.

ŚWIETLNY TEATR „ORZEŁ“ nie myśli też o sprowadzaniu podrzędnych filmów przechwalając je przez nieuczciwą reklamę, tylko jak dotąd tak i nadal sprowadzać będzie najznakomitsze i pierwszorzędne obrazy, co zresztą wynika z tłumnego uczęszczania na przedstawienia Szan Gości jak i też z recenzji prasowej.

ŚWIETLNY TEATR „ORZEŁ“ nie ma potrzeby Szan. Publiczność w błąd wprowadzić lub oszołomić szumną reklamą, jak nam zarzuca właściciel kina „Apollo“, przeciwko któremu zresztą już na podstawie kilku wniosków o ukaranie, zostało śledztwo wdrożone, o wynikach którego Szan. Publiczność się później dowie.

Świetlny Teatr „Orzeł“ ma tylko jedyne zadanie, zadowolić Szanownych gości i uwzględnić jak najbardziej Jej życzenia pod względem wyboru swych filmów.

Przypominamy jeszcze trafne przysłowie:

„Kto sam znajduje się pod szklanym dachem,
Niechaj na drugich nie rzuca kamieniem“

Tem samem zamykamy raz na zawsze wszelką dyskusję z kinem „Apollo“, nie reagując odtąd na dalsze zaczepki.

J. Reichert	**J. Kaube**	**Imbs-Felsner**	**Grzonka**
Właściciel	Dyrektor	Kapelmistrz	Kierownik techniczny

Skład

towarów kolonialnych włóknistych i obuwia

w powiecie świeckim, dobrze prosperujący, od zaraz pod korzystnymi warunkami do oddania za ca. 15 milionów marek. Oferty uprasza się nadesłać pod „Powiat Świecki“, do T. A. **Reklama Polska,** Bydgoszcz, Gdańska 164.

Mleczarka

potrzebna od zaraz do parow. mleczarni, znająca wszelkie wyroby serów, zarazem nadzór przy doju na śpichrzu i prowadz. książk. gospod. 4559

Maj. Taszewo,
pocz. Jezewo
pow. świecki, Pomorze.

Dziewczyna

potrzebna [5619
Lipowa 3 „Wanda“

Zguby

Zgubiono kartę
bezterminowego urlopu
Jerzego Podczaskiego
proszę odesłać . . ńska 19, Księg. Wł. Kuterski.

Mieszkania

Umebl. pokój

jest do wynajęcia.
Plac Pramowy 2 [5616

Mieszkanie

3 pokoje, kuchnią i ze składem, dużą szopą do wozów lub do samochodów od zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia ul. Chełmińska 1.

Skład cygar.

Do zamiany zaraz

mieszkanie 3 pokojowe

na Nadgórnej 48 a I. na większe w śródmieściu
Of. do Głosu Pom. pod nr. 5612.

BANK LUDOWY

Sp. z o. powiedzialn. nieogran.
Założony w roku 1890.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.
Załatwia zlecenia bankowe,
Przyjmuje wkładki i oszczędn. 31A
i oprocentowuje wedł. umowy
Zakupuje walnty zagraniczne złote, srebrne i papierowe
Udziela pożyczki
na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Książkowego

obeznanego z prowadzeniem książkowości handlowej i znajomością języka niemieckiego poszukuje od zaraz lub 1 kwietnia i uprasza o łaskawe oferty (4560

ALFRED MODDELSEE

GRUDZIĄDZ,
Droga Łąkowa nr. 11.